

Konsekwencje rewolucji w Afryce Północnej dla Rosji

Marcin Kaczmarek

Trwające od końca stycznia protesty społeczne w krajach Afryki Północnej spotkały się z ograniczoną reakcją Rosji. Moskwa apelowała o powstrzymanie się przez strony od użycia siły i podkreślała konieczność trzymania się zasady nieingerencji w sprawy wewnętrzne państw arabskich. Dopiero konflikt wewnętrzny w Libii skłonił Moskwę do zajęcia bardziej aktywnej postawy, łącznie z poparciem sankcji wobec Trypolisu na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Destabilizacja bogatego w surowce energetyczne regionu Afryki Północnej powoduje zarówno szybki wzrost cen ropy naftowej, przekładający się na redukcję rosyjskiego deficytu budżetowego oraz wzmacnia pozycję Rosji jako dostawcy surowców do Unii Europejskiej. W wymiarze regionalnym należy oczekiwać, że Moskwa będzie kontynuowała dotychczasową politykę, polegającą na utrzymywaniu dobrych relacji z wszystkimi aktorami bliskowschodnimi. Straty gospodarcze może ponieść przede wszystkim rosyjski przemysł zbrojeniowy, który stoi przed perspektywą utraty jednego z istotnych rynków.

Spóźniona reakcja Rosji

Rosyjska reakcja na toczące się od końca stycznia rewolucje w krajach Afryki Północnej (zwłaszcza w Tunezji i Egipcie) początkowo była ograniczona, szczególnie w porównaniu z aktywnością dyplomacji państw zachodnich. Moskwa koncentrowała się na ewakuacji rosyjskich obywateli z państw ogarniętych protestami i apelowała o nieingerowanie w sprawy wewnętrzne państw arabskich. Dopiero wybuch konfliktu wewnętrznego w Libii spowodował bardziej zdecydowaną reakcję rosyjską.

Rosyjskie stanowisko pozostawało niespójne. Z jednej strony prezydent Dmitrij Miedwiediew na posiedzeniu Narodowego Komitetu Antyterrorystycznego 22 lutego ostrzegł, że w efekcie rewolucji może dojść do dezintegracji państw arabskich oraz przejęcia władzy przez siły radykalne. Rosyjscy liderzy sugerowali również, że państwa zachodnie sponsorują rewolucje arabskie i krytykowali promocję demokratyzacji jako prowadzącą do rewolucji i wzrostu fundamentalizmu (wypowiedzi wicepremiera Igora Sieczina z 22 lutego i premiera Władimira Putina z 24 lutego). Z drugiej strony 24 lutego przyjęto wspólne oświadczenie Rosji i Unii Europejskiej potępiające użycie siły przez libijskiego przywódcę Muammara Kadafigo. 25 lutego rosyjski prezydent wydał oświadczenie potępiające użycie siły przez władze libijskie, a dzień później Rosja poparła sankcje nałożone przez Radę Bezpieczeństwa na Libię, aczkolwiek jej przedstawiciel Witalij Czurkin ostrzegł, że nie mogą one służyć jako pretekst do użycia siły militarnej, np. w formie interwencji humanitarnej. *Novum* w rosyjskim stanowisku stanowi zgoda na zbadanie użycia

siły przeciwko cywilom przez Międzynarodowy Trybunał Karny, którego Rosja nie uznaje.

Pozycja Rosji w regionie

Wpływ rewolucji na pozycję Rosji w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie wydaje się być na obecnym etapie nieznaczny. Rosyjska obecność polityczna i gospodarcza w regionie pozostaje bowiem ograniczona i często służy kreowaniu wizerunku Rosji jako globalnego mocarstwa.

W wymiarze politycznym Moskwa konsekwentnie dążyła do utrzymania dobrych relacji ze wszystkimi aktorami w regionie, nie opowiadając się po żadnej ze stron w istniejących między państwami sporach i prezentując się jako potencjalny mediator. Jednocześnie strona rosyjska nie miała silnych powiązań z rządzącymi dotychczas reżimami. Oznacza to, że po zmianie władzy w krajach północnoafrykańskich Moskwa zachowa możliwość nawiązania z nimi dialogu, niezależnie od tego, czy rządy będą miały charakter bardziej liberalny, czy też władza zostanie przejęta przez fundamentalistów (Moskwa, w przeciwieństwie do państw zachodnich, utrzymuje kontakty polityczne z radykalnym palestyńskim ugrupowaniem Hamas i libańskim Hezbollah).

W wymiarze gospodarczym potencjalne straty również nie będą duże, z uwagi na ograniczoną obecność rosyjskich firm w regionie (mimo istnienia szerokich planów współpracy z Libią, Algierią i Egiptem). Rosyjskie koncerny energetyczne nie traktują Afryki Północnej jako obszaru priorytetowego. Największe inwestycje mają one w Libii, gdzie Tatnieft' zainwestował już kilkaset milionów dolarów w zagospodarowanie złoża ropy (zasoby szacowane na 247 mln ton) oraz Gazprom, który we współpracy z włoską Eni planuje eksploatację złoża Elephant. Rosyjski koncern traktuje Libię jako przyczółek do ekspansji gazowej w południowej części Europy, ale na razie jego zaangażowanie w tym kraju jest niewielkie. W Egipcie licencję na poszukiwanie ropy i gazu mają ŁUKoil i Novatek. Do innych istotnych inwestycji należy zaliczyć kontrakt spółki Rosyjskie Koleje na budowę linii kolejowej w Libii o wartości 2,2 mld dolarów. Zmiana władzy w krajach Afryki Północnej może zarówno czasowo ograniczyć aktywność rosyjskich firm, jak i otworzyć przed nimi perspektywę zwiększenia swojej roli w przypadku rewizji przez nowe rządy dotychczasowej polityki gospodarczej.

Najpoważniejsze straty może ponieść rosyjski przemysł zbrojeniowy. Afryka Północna była traktowana jako istotny rynek w polityce dywersyfikacji rosyjskiego eksportu uzbrojenia. Kontrakty zawarte z Libią opiewały na około 2 mld dolarów, toczono je też rozmowy z reżimem Kaddafiego o dalszych dostawach. Jeszcze większe straty rosyjska zbrojeniówka może ponieść w przypadku konfliktu wewnętrznego w Algierii, gdzie zawarto kontrakty na 4 mld dolarów. Przemiany wewnętrzne, jakie następują w krajach północnoafrykańskich, mogą skłonić je do rezygnacji z zakupów uzbrojenia i przeznaczenia tych środków na cele wewnętrzne, co ograniczyłoby ekspansję Rosji na tym rynku.

Korzyści energetyczne

Najistotniejszą korzyścią Moskwy z sytuacji w Afryce Północnej jest szybki wzrost cen ropy, co ma bezpośrednie przełożenie na sytuację finansową Rosji. Libia wydobywa około 2%

ropy na świecie oraz zapewnia około 10% importu tego surowca do UE. W budżecie rosyjskim przyjęto średnioroczną cenę na poziomie 75 USD za baryłkę. Na początku marca cena ropy Urals wyniosła około 109 USD, co czyni budżet bezdeficytowym (już od poziomu ceny 105 USD). Tym samym wysokie ceny ropy pozwalają utrzymać stabilność finansową w Rosji, ale jednocześnie osłabiają impulsy modernizacyjne.

Rosja wobec Unii Europejskiej

Rewolucje północnoafrykańskie mogą też wzmocnić pozycję Rosji wobec Unii Europejskiej. Moskwa wykorzystuje niestabilną sytuację w trzecim pod względem wielkości dostaw surowców energetycznych do Unii Europejskiej regionie (po Rosji i Norwegii), by przedstawić się jako jedyny dostawca, na którym UE może w pełni polegać. Takiej argumentacji użył m.in. premier Putin w trakcie wizyty w Brukseli 24 lutego.

Jednocześnie można zaobserwować przeniesienie ciężaru unijnej polityki zewnętrznej na kraje południowego sąsiedztwa. Nie doszło wprawdzie jeszcze do przesunięcia środków unijnych z krajów Wschodu na państwa Południa, ale widoczny spadek zainteresowania wschodnim sąsiedztwem może stworzyć Moskwie szersze niż dotychczas możliwości wywierania politycznej i ekonomicznej presji na kraje obszaru WNP i wzmocnienia rosyjskiej pozycji w Europie Środkowej i na Kaukazie Południowym.

Marcin Kaczmarski, współpraca: Wojciech Konończuk